Nr. 2[illegible]9 | Kraków, niedziela 25 września 1910. | Rocznik XIX

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Wytłómaczcie się!

Panowie wszechpolacy!

Twierdzicie, że jesteście szczerymi zwolennikami sejmowej reformy wyborczej.

Twierdzicie, że walczycie o nią. Powiadacie nawet, że wy jedni w sejmie o nią walczycie naprawdę.

Wytłómaczcie zatem, jak z tem pogodzić fakt, że wasz płatny fagas agituje przeciw sejmowej reformie wyborczej.

Wszak faktem jest, że ks. Stojałowski pozostaje na waszym żołdzie. P. Grabski przemawia na konferencyach i zgromadzeniach ks. Stojałowskiego. Pp. Głąbiński i Ptaś są „wykonawcami testamentu“ ks. Stojałowskiego. Wyprzeć się go nie potraficie.

Skoro mu płacicie, to chyba na to, żeby tak pisał, jak wam potrzeba.

Otóż ks. Stojałowski pisze w artykule wstępnym ostatniego (39) numeru „Wieńca-Pszczółki“:

„To co piszą niektórzy redaktorowie pism ludowych, a zwłaszcza socyalistycznych, krzycząc w niebogłosy, że: „lud przed wszystkiem innem żąda reformy wyborczej do sejmu“ — jest niezgodne z prawdą i wynika tylko z osobistego pragnienia i niecierpliwości tych redaktorów i agitatorów, którzy nie mogą się doczekać chwili nowych wyborów, w nadziei, że im też uda się jakiś mandacik pochwycić Głównie zaś chodzi o to socyalistom, bo dotychczas żadnego socyalisty niema w sejmie.

Lecz nawet oświeceńsi i politycznie wyrobieni włościanie nie palą się tak bardzo do reformy wyborczej“.

„Są pilniejsze sprawy i takie, o których prędkie naprawienie i usunięcie ludności chodzi więcej, niż o reformę wyborczą“.

„Głosowanie równe jest niesprawiedliwe i szkodliwe“.

Taką propagandę przeciw sejmowej reformie wyborczej prowadzi ks. Stojałowski, wasz utrzymanek, panowie narodowi demokraci, za wasze pieniądze!

Wytłómaczcie więc tę dwulicową, zdradziecką politykę. Wobec inteligencyi chcecie uchodzić za demokratów i dlatego w „Słowie Polskiem“ i na zgromadzeniach swoich po miastach występujecie za sejmową reformą wyborczą. Ale jeżeli równocześnie każecie swojemu najemnikowi agitować wśród ludu wiejskiego przeciw reformie wyborczej, przeciw nieodwlekaniu jej, przeciw równości prawa wyborczego — w takim razie maska, którą przywdziewacie po miastach, kryje jeno fałsz, obłudę, oszustwo polityczne.

Nowe żądania wojskowe.

Budżet wojskowy Austro-Węgier z roku na rok rośnie. Odkąd monarchia podczas awantury o aneksyę Bośni odegrała tak „bohaterską“ rolę, sfery wojskowe rozzuchwaliły się i ciągle stawiają nowe żądania, nie troszcząc się zupełnie, skąd mają zostać zaspokojone. Austrya koniecznie chce uchodzić za potęgę militarną i w tym celu śrubuje swój budżet wojskowy bez względu na to, że wskutek drożyzny ludność zbliża się do czasów głodowych i że zarówno Austrya jak i Węgry głęboko tkwią w deficycie.

Piszą wprawdzie gazety zbliżone do rządu, że obydwaj ministrowie skarbu okroili żądania wojskowe, ale — dodają — minister wojny nie wyrzekł się ponownego stawiania tych żądań; otrzymawszy od poprzednich delegacyj o 65 milionów koron więcej, usiłuje od zebrać się mających w październiku delegacyj wydostać jeszcze większe sumy. Nowe wydatki rozkłada minister na szereg poszczególnych żądań, dając im różne techniczno-wojskowe nazwy. Na karabiny maszynowe, na oddziały kolarskie, na urządzenia telegraficzne, na artyleryę górską, na oddziały balonowe itp. żądania będą postawione, a obok tego porusza się na przyszłość wydatki, połączone z zaprowadzeniem 2-letniej służby wojskowej.

Osobną rubrykę stanowią wydatki na marynarkę, dla której zażąda się kredytu na zakupno dwóch okrętów, na budowę monitorów dunajowych i pierwszych rat na budowę dwóch „Dreadnought'ów“. Wydatki te mają wynosić jednorazowo 80 milionów koron, a naturalnie przez szereg lat raty na raz rozpoczęte budowy będą szły swoim porządkiem.

Zwiększonych wydatków wojskowych rząd cyfrowo nie podaje, zasłaniając się tem, że wysokość ich będzie zależała od terminu wejścia w życie 2-letniej służby. W rzeczywistości powód tej tajemniczości jest inny, mianowicie rząd nie chce nastraszyć opinii publicznej przedwczesnem wyjawieniem ogromnych sum, lecz chce pomału, stopniowo przyzwyczaić ją do połknięcia gorzkiej pigułki. Faktem jednak jest, że będzie chodziło o kolosalne sumy, które urosną jeszcze, o ile „plan flotowy“, o którym tajemnicze krążą wieści, przybierze konkretne formy.

Wobec tego ludność może być przygotowaną na ładne niespodzianki. Moloch wojskowy zagarnia coraz więcej z krwawego dorobku ludności, nie troszcząc się ani o drożyznę, ani o przesilenie, ani o złe stosunki zarobkowe. A na tej niszczącej swej drodze znajduje poparcie stronnictw zwących się „ludowemi“, udających przyjaciół klas pracujących. Można z całą pewnością stwierdzić, że delegacya w obecnym swym składzie bez słowa protestu uchwali wszystkie, choćby najszaleńsze wydatki wprawdzie z „ciężkiem sercem“, ale z „patryotyczną gotowością“. Cóż bowiem troszczą się delegacye o ludność? Zasiada tam 20 członków Izby panów, ludzie przez nikogo niewybrani i przed nikim nieodpowiedzialni, którzy przecież na to są, aby na każde zawołanie stanąć jako gwardya każdego rządu. Zasiada tam dalej 40 członków wybranych z Izby posłów krajami, z których zaledwie 3—4 socyalistów jest pewną opozycyą przeciw żądaniom wojskowym, podczas gdy inni będą się troszczyli o dostawy i o stare spodnie dla urlopników, a setki milionów będą aportowali z posłuszeństwem dobrze wytresowanych psów.

Z jednej strony wyniszcza się ludność wysokimi podatkami spożywczymi, z drugiej podraża się jej życie przez protekcyjną politykę ekonomiczną, a z trzeciej strony wyrzuca się wyciśnięte miliony na coraz doskonalsze i droższe narzędzia mordu. I to nazywa się państwem „chrześcijańskiem“!

Katedra antysocyalistycznej agitacyi.

W chwili, gdy papież gromy rzuca na modernistów, wykazując rozbieżność nauki i wiary, „liberalny“ minister oświaty hr. Stürgkh tworzy na krakowskim uniwersytecie nową katedrę na wydziale teologicznym — „chrześcijańskich nauk społecznych“ i mianuje na nią księdza Zimmermanna z Poznania, który ma kleić teologię chrześcijańską z naukami społecznemi. „Liberalizm“ ministra oświaty znany ze świeżego zduszenia „Wolnej Szkoły“ we Wiedniu; „naukowość“ ks. Zimmermanna z jego antysocyalistycznych broszur agitacyjnych, licznie rozrzucanych i sprzedawanych po odpustach. Że nauki społeczne z teologią chrześcijańską nie mają nic wspólnego, to stwierdza nawet papież, który w najnowszej encyklice każe księżom składać taką pszysięgę:

„Prócz tego odrzucam błąd tych, którzy mówią, iż uczony, który roztrząsa historyczne i teologiczne kwestye, albo ktokolwiek bądź, który się tem zajmuje, musi się wyzbyć uprzednio wyrobionego zdania, czy dotyczy nadnaturalnego pochodzenia katolickiej tradycyi, czy dotyczy boskiej pomocy, która obiecana została dla ciągłego strzeżenia każdego punktu objawionej prawdy, i którzy dalej twierdzą, iż pisma każdego ojca kościoła muszą być wykładane prócz świętego autorytetu według zasad wiedzy i niezależności sądu, który h używa się zwykle przy badaniu nieświętego dokumentu“.

Stwierdza tu więc papież jasno i dobitnie, że dla katolików rozstrzygającą rzeczą o każdej sprawie jest „z góry wyrobione zdanie“ i „święty autorytet“, a dla uczonych „zasady wiedzy i niezależność sądu“. To, co wolnomyśliciele twierdzili dawno, że wiara, a nauka, to nie dające się pogodzić przeciwieństwo, stwierdza obecnie papież. Anachronizmem więc jest tworzenie katedr, które mają parodyować naukę i które jedynie założono dla agitacyi antysocyalistycznej. Rząd okazał się niesłychanie hojnym dla wydziału teologicznego, natomiast skąpym aż do brudu dla innych wydziałów. Mimo, iż te wydziały reprezentują naukę, mimo to nie mają one dotychczas katedr nauk społecznych. Wydział filozoficzny dotychczas nie ma katedry socyologii; mieliśmy uczonego europejskiej sławy prof. Gumplowicza, który musiał się tułać aż po Gracu, gdyż w Krakowie nie było dla niego miejsca, bo nie był klerykałem, ani koligatem krakowskich profesorów. — Natomiast dla takiego „uczonego“, jak ksiądz Zimmermann, którego „prace“ znane i sprzedawane są po wszystkich odpustach, stworzono osobliwą katedrę, której niema na żadnym austryackim uniwersytecie; klerykalizm, to jedyna legitymacya, która robi ludzi profesorami uniwersytetu krakowskiego. Socyologię wykładał dotychczas „z łaski“ ks. Pawlicki, profesor filozofii, człowiek rzeczywiście uczony, który jednak nie był specyalistą w naukach społecznych, a jedynie dlatego wykładał socyologię, gdyż, jak mawiał, uważał ją za dział filozofii. Obecnie, gdy ks. Pawlicki idzie na pensyę, odpada i ta okruszyna socyologii.

Na wydziale lekarskim dotychczas nie ma katedry medycyny społecznej, której konieczności nie trzeba tłómaczyć, jeżeli się zważy, iż z rozwojem przemysłu idzie w parze rozwój chorób zawodowych. Profesor medycyny społecznej na uniwersytecie wiedeńskim dr Teleky wielkie zasługi oddał przy tworzeniu austryackiego ustawodawstwa ochronnego. Na jego badaniach opierał się wniosek posła tow. Adlera, żądający zabronienia fabrykacyi zapałek fosforowych. On również współdziała przy obradach nad ubezpieczeniem społecznem. O takiej katedrze na uniwersytecie krakowskim nie chce słyszeć minister oświaty; może myśli on o stworzeniu katedry medycyny pastoralnej na wydziale lekarskim.

Wreszcie wydział prawniczy, znajdujący się w upadku, nie ma również katedry nauk społecznych, nie ma bowiem nawet katedry robotniczego ustawodawstwa ochronnego, które przecież z każdym rokiem się rozwija. Za to obszernie bierze się prawo kościelne i katolickie prawo małżeńskie, wykładane przez „sodalisa maryańskiego“.

Co tu zresztą mówić o katedrach nauk społecznych, jeżeli tak konieczna dla przyszłych profesorów nauka, jak pedagogia, nie ma dotychczas katedry, lecz jedynie docenturę, którą dzierży staruszek, nie odpowiadający zgoła wymogom naukowym uniwersytetu, bo jego kwalifikacye naukowe zamykają się w dyrektorstwie gimnazyum i w podręczniku psychologii, przerobionym z niemieckiego!

Jeżeli więc mimo braku katedr nauk społecznych na naukowych wydziałach, tworzy minister oświaty na nienaukowym wydziale teologicznym tę katedrę, powołując na nią księdza z najciemniejszego zaboru Polski, który nie posiada żadnego życia umysłowego, a produkuje tylko literaturę kościelną, — to widocznem jest, że szło tu wyłącznie o stworzenie katedry dla walki z socyalizmem, ażeby proboszcze, wychowankowie tej katedry, potrafili z ambony i konfesyonału „naukowo“ wykazywać, że „socyalizm to wymysł szatański“. Z jakiej racyi jednak ma tę „naukę“ proboszczów opłacać ludność pieniądzmi podatkowymi? W sprawie tej, która jest niesłychanem pokrzywdzeniem innych wydziałów, musi zabrać głos młodzież akademicka. Musimy na nowo podnieść hasło usunięcia wydziału teologicznego z uniwersytetu. Jeżeli kraj wiekowego klerykalizmu, Hiszpania otrząsa się z niewoli klerykalnej, to również trzeba pokazać austryackim ministrom, że nie tylko nie pozwolimy na rozwielmożnienie się klerykalizmu, lecz żądamy jego ograniczenia, żądamy usunięcia wydziału teologicznego.

Pokrzywy.

Z dumań nad podniesieniem chowu bydła w Galicyi.

Ojcowie bernardyni, pragnąc podnieść chów bydła w Galicyi przez zabezpieczenie go od zarazy, sprzedawali w tym roku na odpuście w Leżajsku ucudownione ku temu siano, jako specyfik niezawodny.

Tymczasem patrzcie: heretyckie bydło rogate teraz właśnie jęło chorować na pyski!

Uprzemysłowienie Galicyi.

Pytanie: Jakim handlem może się Galicya już dziś poszczycić?

Odpowiedź: ... Stohandlem.

Nomen - omen...

Firma Stohandel mogła po sto razy handlować jednym przedmiotem, skoro zakupów nie lubiła odsyłać nabywcom.

„Robert i Bertrand“,

czyli dwaj... wspólnicy.

Żyli, jak bracia syamscy — doskonale,
Aż oto losu swawole:
Jeden z nich oparł się aż w kryminale,
A drugi... tylko w Kole!
Ale się zejdą znów na tym padole...
Czy w kryminale?
Czy w Kole?...

Ostrożnie — kto nie asekurowany!

Rzekł raz Stohandel do swego wspólnika:
Wierz mi Knapiku — górą polityka!
Człek, będąc w Kole, łatwo się wymyka
Tam, gdzie zwykłego przymkną śmiertelnika.
Choćby miał czarno spisany na białem
Paragraf, który grozi kryminałem,
Może pogwizdać na taki papierek
I nie zaniechać dochodnych szacherek;
Bo Koło polskie — to asekuracya...
Dziś widzi Knapik, że to święta racya,
Dziś płacze Knapik na swą gorzką dolę...
Ach czemuż — wzdycha — i jam nie był
w Kole!

Już 9 miesięcy w więzieniu — za nic!

Komunikat rządu pruskiego w sprawie więzienia polskiej robotnicy.

W swoim czasie donosiliśmy, iż w prowincyi holsztyńskiej uwięziły władze pruskie i bezprawnie trzymają w więzieniu robotnicę galicyjską za to, iż w przepisanym terminie nie opuściła granic Prus, notabene, mając po temu podstawę, że nie była robotnicą sezonową, lecz zakontraktowaną na cały rok służącą. Gwałt ten wywołał protesty i w Niemczech w prasie socyalistycznej i części liberalnej. Zbadaniem sprawy zajął się nawet jeden z niemieckich posłów wolnomyślnych, Struve.

Obecnie pod datą 20 b. m. rząd pruski wydał komunikat, rzekomo wyjaśniający stan rzeczy. Otóż komunikat ten w rzeczywistości nic nie wyjaśnia. Nie tłómaczy, jakiem prawem więzi się biedną dziewczynę od 5 stycznia — zapewne po dziś dzień; powołuje się na nieznajomość bliższych szczegółów — w miesiąc po poruszeniu tej skandalicznej sprawy w prasie!

Oto brzmienie owego komunikatu:

„Przed niejakim czasem obiegła prasę wiadomość, iż w powiecie Oldenburg obcokrajowa robotnica polska, która z nadejściem t. zw. terminu karencyjnego (od 20 grudnia do 1 lutego) wbrew istniejącym przepisom pozostała wewnątrz kraju, wziętą została pod areszt policyjny i mimo skarg, wnoszonych do odnośnego landrata i prezydenta regencyi, trzymaną była kilka miesięcy w zamknięciu. Przy tej okazyi poruszano pytanie, czy postępowanie władz miejscowych zgodne jest z przepisami, oraz jak możnaby było uniknąć środka, już to z powodów ogólnie humanitarnych, nieusprawiedliwionego.

W tym względzie da się tyle zauważyć. Obcokrajowi robotnicy polscy i robotnice mają najpóźniej dnia 20 grudnia każdorocznie opuścić granice państwa i nie wolno im przed 1 lutego stawać do pracy. Wykraczających przeciwko temu winny władze policyjne wydalić i w zasadzie najkrótszą drogą odszupa-

sować do ich kraju. W niniejszym wypadku z dotąd niewyjaśnionych jeszcze powodów na miejsce pozbawionego formalności odszupasowania za kordon — wszczętem zostało formalne postępowanie co do wydania i na podstawie niemiecko-austryackiej umowy, dotyczącej wydawania, z dnia 26 lipca 1875, zwrócono się do c. k. namiestnictwa we Lwowie o odebranie wydalonej Józefy Ciastoń z Głuchunia w Galicyi.

Ale nie można było uzyskać oświadczenia przyjęcia.

Wedle obowiązujących przepisów, winien areszt policyjny — celem przeprowadzenia wydania — naogół tylko wówczas być stosowanym, jeżeli przeprowadzenie wydalenia wydaje się zagrożonem przez to, iż mający uledz wydaleniu pozostaje na wolnej stopie, lub też gdy oddanie go pod pieczę policyi uważanem być musi za konieczne ze względu na publiczne bezpieczeństwo, spokój i porządek.

W kwestyi, czy w tym wypadku brane zostały pod uwagę te postanowienia, jakoteż co do podstaw rozpoczęcia formalnego postępowania wydawczego, minister spraw wewnętrznych wdrożył dochodzenie, które dotąd nie mogło jeszcze zostać ukończonem".

Bardzo ostro komentuje ten komunikat socyalno-demokratyczny „Vorwärts". Stwierdza, że przez miesiąc czasu, odkąd ten skandal stał się głośny, jeszcze rząd nie zdołał się zoryentować! Oburza się na to, iż komunikat, operując gmatwaniną biurokratyczną, nie podaje najważniejszego: czy wypuszczono tymczasem Ciastoniównę na wolność, czy nie?

„Brzmi to nieprawdopodobnie — pisze „Vorwärts" — ale co w Prusiech jest nieprawdopodobnem? W państwie kulturalnem całe to postępowanie byłoby czemś niepojętem. Ale w Prusiech możliwem jest takie skandaliczne lekceważenie wolności osobistej człowieka, jest możliwem, iżby rząd w oficyalnym komunikacie pomijał palące pytanie, czy skandaliczny rabunek wolności trwa dalej lub nie, z absolutną, lodową obojętnością. W Prusiech jest możliwem, ażeby człowiek tygodniami całymi był nadal bezprawnie trzymany w więzieniu, poprostu ponieważ biurokracya nie znajduje żadnego powodu przejmować się jego losem i przyspieszyć nieco trucht biurokratycznej szkapy, dlatego, że chodzi tu o wolność człowieka! Rozumie się, jeżeli ów człowiek jest proletaryuszem. Gdyby był księciem Eulenburgiem...

A polska dziewczyna jest nietylko proletaryuszką, jest cudzoziemką. A cudzoziemcy w oczach pruskiej biurokracyi mają tylko wówczas racyę bytu, gdy jako łamistrejki zjawiają się dla pognębienia robotników niemieckich. Cudzoziemcy są bezprawni w Prusiech, podwójnie bezprawni, jeśli są proletaryuszami".

Obok tych uwag „Vorwärtsu" nasuwa się prasie naszej jedno naglące pytanie: Z jakiego powodu namiestnictwo we Lwowie nie reagowało na wszczęte ze strony władz pruskich kroki, przez co przetrzymywanie w więzieniu Ciastoniówny trwało lub trwa jeszcze dłużej?

Możnaby to przy olbrzymiej dozie idealizmu poczytywać za niechęć statystowania czy współuczestnictwa przy jawnym pruskim gwałcie; tak, ale wówczas słyszelibyśmy wzamian o jakichś krokach namiestnictwa, wszczętych w Wiedniu, w ministerstwie spraw zewnętrznych, celem jak najrychlejszego uwolnienia nieszczęśliwej ofiary prusactwa. Zbywanie pruskich wezwań li tylko „pogardliwem milczeniem", równałoby się porzuceniu dziewczyny na pastwę więzienia.

Nie dalecy będziemy chyba od prawdy, gdy postawimy przypuszczenie, iż namiestnictwo lwowskie poszło tu w parze z władzami pruskiemi na punkcie lekceważenia praw i wolności ściganej przez sforę pruską robotnicy.

W każdym razie, powtarzamy, rzecz wymaga wyjaśnienia. Sądzimy, iż prasa burżuazyjna, która z powodu owego gwałtu pruskiego wygrażała się Prusakom, przez swoich posłów sejmowych zażąda od namiestnictwa wytłómaczenia.

Kongres w Magdeburgu.

Magdeburg, 23 września.

Wniosek w sprawie zwalczania drożyzny mięsa został przez zjazd niemieckiej socyalnej demokracyi jednogłośnie przyjęty.

Na wniosek tow. Karola Liebknechta uchwalono dłuższy protest przeciw pobytowi i przyjęciu cara w Niemczech, oraz strzeżeniu go przez pruską policyę.

W dyskusyi nad tem oświadczeniem przedstawiciel finlandzkiej socyalnej demokracyi tow. Wijk wyraził socyalistom niemieckim podziękowanie socyalistów finlandzkich za wystąpienie przeciwko caratowi.

O walce o sejmową reformę wyborczą w Prusiech

referował pruski poseł sejmowy tow. Borgmann; przedłożył on wniosek, że partya musi użyć wszelkich środków dla uzyskania równego prawa wyborczego; szczególnie trzeba w tym celu propagować strejk masowy w prasie i na zgromadzeniach.

Zjazd uchwalił po długiej dyskusyi rezolucyę, domagającą się zaprowadzenia powszechnego, tajnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania dla wszystkich osób obu płci, które przekroczyły 20 rok życia, we wszystkich państwach związkowych, zwłaszcza w Prusiech. Zjazd wyraził nadzieję, że towarzysze użyją wszelkich środków celem uzyskania tego prawa wyborczego. Przyjęto także wniosek Róży Luksemburg, według którego strejk masowy w razie potrzeby musi być proklamowany.

Przeciw drożyźnie.

Za sejmową reformą wyborczą.

Wieliczka. Zgromadzenie zwołane w sprawie drożyzny i reformy wyborczej do sejmu odbyło się w środę 21 września w Domu Robotniczym. Zebrało się do tysiąca górników, tak że sala była szczelnie napełnioną i mnóstwo ludzi stało pod oknami i na ulicy. Przewodniczącym wybrano tow. Piątka, poczem o reformie wyborczej referował tow. Neuwelt, który przedłożył znaną rezolucyę do uchwalenia.

Powitany burzą oklasków wszedł na trybunę tow. poseł Moraczewski, który omówił drożyznę i ostatnią regulacyę płac górników. Na przykładzie salinarzy alpejskich wykazał, co można uzyskać przy silnej organizacyi; wezwał też robotników wielickich, by się silnie zorganizowali, jeżeli chcą osiągnąć takież korzyści.

Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem krakowskiej rezolucyi w sprawie drożyzny i reformy wyborczej do sejmu; nadto uchwalono rezolucyę, wyrażającą zaufanie i podziękowanie klubowi posłów socyalnodemokratycznych, a w szczególności tow. Moraczewskiemu za skuteczną obronę interesów salinarzy, a natomiast wotum nieufności posłowi drowi Witoldowi Korytowskiemu.

Olbrzymie to zgromadzenie było pięknym objawem budzenia się górników z apatyi i deprawacyi, do jakiej górników doprowadzili agitatorzy Korytowskiego i urzędnicy salinarni. Wódką, pieniądzmi, awansami i szykanami zdeprawowano w r. 1907 setki robotników salinarnych, którzy, zdradzając interesy klasy robotniczej, łamali solidarność i agitowali za Korytowskim i Bujakiem. Dziś po trzech latach dźwigają się, dzięki nieustannej pracy podgórskiego komitetu, z odrętwienia, przystępują licznie do organizacyi; jeden z wybitniejszych dawnych zwolenników naszych, Piątek, w r. 1907 odstąpił od partyi i kandydował na posła, przyczyniając się w ten sposób do zwycięstwa Bujaka. Dziś przewodniczy znów na naszych zgromadzeniach i oświadcza publicznie, iż tylko centralna organizacya może wywalczyć górnikom lepszy byt i wzywa górników, by organizowali się pod sztandarem socyalnej demokracyi. Górnicy wieliccy przy wytrwałości mogą stworzyć potęgę i wywalczyć sobie szacunek i lepszy byt.

Sanok. Dnia 18 b. m. odbyło się tutaj zgromadzenie ludowe w sprawie sejmowej reformy wyborczej i w sprawie drożyzny. Zgromadzenie zagaił tow. Lewanowicz, do prezydyum wybrano tow. Bujakowskiego i Soromewicza, jako sekretarza tow. Wojtowicza Jana.

Obydwie sprawy porządku dziennego omówił w półtora-godzinnym referacie tow. Marnik. Wielkie wrażenie tego wyczerpującego i rzeczowego referatu starało się zepsuć pewne chrześcijańsko-alkoholiczne indywiduum, niejaki Harazymowicz, swymi idyotycznymi wykrzyknikami i przerywaniem. Widocznem było, że przez zapitą gardziel tej lichoty przedzierała się bezsilna żądza tutejszych sfer chrześcijańsko-narodowo-kołtuńskich, które chciały w ten sposób wiec rozbić lub przynajmniej osłabić wrażenie słów bezlitosnej prawdy. Jednogłośna uchwała zgromadzonych usunęła jednak ze zgromadzenia to politowania godne narzędzie ukrytych a tchórzliwych rąk. Wywodów referenta słuchano z wysokiem zainteresowaniem, z zapartym oddechem.

W dyskusyi przemawiał tow. Żołnierz z Przemyśla, którego pełne dowcipu wywody wywoływały burze śmiechu i oklasków. Po nim przemawiał tow. Weingarten.

Uchwalono rezolucyę, żądającą czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do sejmu, otwarcia granic dla mięsa argentyńskiego, zakazu wywozu bydła i wogóle zastosowania wszelkich środków polityki gospodarczej, zmierzających do usunięcia drożyzny. Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru.

Przegląd polityczny.

Po ugodzie czesko-niemieckiej. Organ młodoczeski w Pradze „Narodni Listy" zamieszcza artykuł, który świadczy, że chęć ugody dojrzała już u Czechów bardzo daleko. „Narodni Listy" wskazują na to, że poseł Eppinger na konferencyach bardzo jasno wytłómaczył cel praktyczny ustaw przedłożonych w sejmie. Po czeskiej stronie walka stronnictw dotąd nie dopuszczała do rzeczowej dyskusyi, a jednakże powinniśmy być przed sejmem zgodnymi nietylko co do tego, czego potrzebuje nasz naród, ale i co do tego, o ile Niemcom możemy dać gwarancyę dla ich wolnego rozwoju. W rzeczywistości idzie o ustawy dla codziennego życia, a nie o ustanowienie praw narodowych w formie zasad. Po obustronnych wynurzeniach podczas konferencyi niemożliwem jest wręcz, aby jedna czy druga strona wprost odrzuciła pozytywne wnioski. Obie strony muszą poważnie dążyć do wyszukania stanowiska, z którego dojść można do wielkiego celu zabezpieczenia narodowego rozwoju obu narodów.

Rząd francuski przeciw nafcie galicyjskiej. Rząd francuski grozi zaprowadzeniem „surtaxe" pięciofrankowej od cetnara cukru austryackiego, aby w ten sposób odpowiedzieć na trudności, czynione rafineryi w Limanowej. Minister handlu, powróciwszy do Paryża, podpisał dekret, który odszedł już do ministerstwa skarbu i jutro nastąpić już może publikacya. Jednakże słychać, że tymczasem zbierze się konferencya reprezentantów ministerstwa spraw zagranicznych z członkami komisyi ministeryalnej dla spraw naftowych i może uchwali wejście w jakieś rokowania co do rafineryi w Limanowej.

Ten krok rządu francuskiego ma być odpowiedzią na represalia, których rząd austryacki używa wobec rafineryi nafty w Limanowej, urządzonej za kapitały francuskie. Rząd austryacki w swej chęci doprowadzenia kartelu rafineryi nafty do skutku, chce zmusić także rafineryę w Limanowej do przyłączenia się do kartelu.

Listy z kraju.

Nowy Sącz, 20 września.

Wiec rodzicielski.

Skandaliczne wprost stosunki szkolne w Nowym Sączu poruszyły najobojętniejszych nawet, a wślad za tem spowodowały zwołanie wiecu rodzicielskiego, który się odbył w dużej sali „Domu robotniczego" w niedzielę 18 b. m.

I znowu z okazyi zwołania tego wiecu okazało się, jak się magistrat nowosądecki odnosi do spraw takich, jak oświata i szkolnictwo. Komitet zwołujący wiec od poniedziałku czynił starania o uzyskanie sali magistratu na wiec. Pan burmistrz i wiceburmistrz ukrywali się przed przybyłą dwukrotnie deputacyą obywateli, a kiedy tego było już za dużo i odniesiono się pisemnie, pan wiceburmistrz przyrzekł udzielenie odpowiedzi do piątku. Minął piątek, sobota, wreszcie niedziela i wiec się odbył — odpowiedź nie nadeszła.

To też słusznie podniósł na wiecu jeden ze znawców, że gdyby to szło o kwestyę zniesienia prawa propinacyi i nadanie koncesyj szynkarskich, a zwołującymi byli szynkarze — to magistrat sali byłby udzielił, a wiec zaszczyciłoby swą obecnością prezydyum magistratu i radni.

Jeden dowód więcej, jak obywateli nowosądeckich traktuje burmistrz dr Barbacki i jego kliczka.

Obrady wiecu imieniem rodziców zagaił tow. Mędlarski, poczem obecni wybrali na przewodniczącego tow. Dobrowolskiego, przewodniczącego organizacyi kolejarzy.

Pierwszy przemawiał tow. Schiffler. W znakomitym wywodzie przedstawił stan oświaty i szkolnictwa w Galicyi. Na podstawie cyfr wykazał, iż w roku 1908 na 30 powiatów zachodniej Galicyi o 2494 gminach nie miało szkół 268 gmin, zaś w wschodniej Galicyi na 51 powiatów o 3746 gminach nie miało szkół 358 gmin, czyli razem 626 gmin o 289.940 mieszkańcach nie posiadało szkół. Rok 1908 wykazuje, że jedna szkoła wypadała w Galicyi przeciętnie na 1452 mieszkańców.

Zestawienie statystyczne z roku 1907 z Galicyi w porównaniu z innymi krajami daje wprost okropny obraz szkolnictwa w naszym kraju. Tak małe kraiki jak Istrya i Dalmacya, pozostające pod panowaniem klerykałów, wykazują korzystniejsze stosunki szkolne, aniżeli Galicya.

Na 100 tysięcy ludności w Dalmacyi wypada 70 szkół, w Istryi 68, **u nas 59.**

Pod względem przepełnienia Galicya znowu przedstawia się okropnie. W Dalmacyi na 1 szkołę wypada 114 uczniów, w Istryi 180, **u nas 208.** W Dalmacyi wypada na jednego nauczyciela 42 uczniów, w Istryi 50, u nas 65.

Jak się traktuje szkolnictwo w Galicyi wykazują jeszcze inne cyfry.

Kiedy w innych krajach w Austryi wypada wydatek roczny przeciętnie na jedno dziecko uczęszczające do szkół ludowych 21 K 14 h, to w Galicyi wydatek ten wypada 7 K 25 h, a więc trzykrotnie mniejszy.

Fatalny pomysł dwutypowych seminaryów, nieodpowiednie wynagradzanie nauczycieli, szykanowanie tychże za każde swobodniejsze słowo, niepraktyczne plany nauki, niejasne, zawiłe, czysto austryackie podręczniki — wszystko to razem daje obraz okropnych stosunków szkolnictwa galicyjskiego.

Stosunki te mogą się tylko wówczas zmienić, jeżeli do instytucyj zawiadujących szkolnictwem wejdą reprezentanci szerokich mas miast i kraju — jeżeli do rad gminnych i sejmu wprowadzoną zostanie reforma powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania bez różnicy płci. Pamiętajmy o słowach tak wzniosłych jak „oświatą do jedności, jednością do wolności".

Temi słowy zakończył tow. Schiffler swe przemówienie, przyjęte burzą oklasków.

Drugi referent p. Gutowski omówił stosunki szkolnictwa galicyjskiego ze stanowiska pedagogicznego, ilustrując swoje przemówienie szeregiem faktów i przykładów, a szczególnie na podstawie stosunków lokalnych.

Następnie rozwinęła się nader obszerna, około dwóch godzin trwająca dyskusya, w której zabierali głos rodzice i nauczyciele.

Tow. Jarosz poruszył stosunki panujące w nowosądeckich gminach.

Obywatel Płoń żalił się na nauczycieli niektórych, posuwających się nawet do bicia dzieci, na co w obronie nauczycielstwa stanął dyrektor p. Broszkiewicz. Tenże przyłączył się do wywodów tow. Schifflera i Gutowskiego, udowadniał jak bezsilnym jest dziś stan nauczycielski wobec tych stosunków, oraz jakie Związek nauczycieli w tej kwestyi czyni starania, wkońcu zapewnił, iż ogół nauczycielstwa zawsze poprze słuszne żądania rodziców o zmianę tych stosunków.

Po przemówieniach tow. Mędlarskiego, Bielata, p. Gutowskiego, Broszkiewicza i nauczycieli Rybickiego i Godlowskiego — postawił tow. Schiffler rezolucyę, iż wiec domaga się powszechnego prawa głosowania do sejmu i rad gminnych, zmiany ustroju szkolnego, zniesienia miejscowych rad szkolnych, a reorganizacyi rady szkolnej krajowej i rad okręgowych, zmianę planu nauki i podręczników w myśl opinii fachowców, uwzględnienia żądań Związku nauczycielskiego, budowy nowych szkół, wprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych i udzielania bezpłatnego książek i przyborów ubogiej dziatwie. Nadto szereg wniosków odnośnie do stosunków lokalnych. Rezolucyę, jak i wnioski wiec jednomyślnie uchwalił, i wybrał stały komitet rodzicielski, który sejmowi i odnośnym władzom szkolnym przedłoży uchwały, oraz zajmie się częstszem zwoływaniem wieców rodzicielskich.

Przegląd społeczny.

Strajk cieśli w Krakowie. Do wczorajszej notatki zakradł się błąd drukarski. Miano-

wicie walka w przemyśle budowlanym w Krakowie toczy się obecnie o wprowadzenie nie dziesięciogodzinnego dnia roboczego, który jest już dawno wprowadzony, lecz dziewięciogodzinnego dnia roboczego.

Cholera.

Na Węgrzech.

Budapeszt. Według relacyi ministerstwa spraw wewnętrznych stwierdzono wczoraj w Mohaczu cztery nowe zasłabnięcia na cholerę i dwa wypadki śmierci.

W ośmiu innych wypadkach w różnych miejscowościach Węgier stwierdzono również cholerę. Do szpitala epidemicznego w Budapeszcie przywieziono wczoraj cztery osoby, które zachorowały wśród podejrzanych objawów, jednakże cholery nie stwierdzono.

Minister handlu zarządził badanie przez lekarzy wszystkich okrętów towarowych zbliżających się do Budapesztu.

Z Preszburga donoszą, że w Ujhely Joka zmarła trzyletnia dziewczynka Lina Szestak na cholerę. Matkę jej izolowano.

Budapeszt. W Magyar Kanisza zachorował pewien włościanin na cholerę. W Sala Egerszeg zmarło dziecko na cholerę. Dom, w którym zaszedł ten wypadek, izolowano.

W Chorwacyi.

Zagrzeb. W Vukovar zmarł włościanin Kle[illegible] na cholerę. Jest to pierwszy wypadek cholery w Chorwacyi.

W Rumunii.

Bukareszt. W całym kraju nie skonstatowano żadnego nowego wypadku cholery. Natomiast ogłoszono Konstantynopol jako zarażony i zarządzono poddawanie przybywających stamtąd badaniu lekarskiemu.

W Turcyi.

Konstantynopol. Wczoraj trzy osoby zachorowały wśród symptomów podejrzanych o cholerę.

We Włoszech.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach zachorowało na cholerę 11 osób, zmarły 2.

KRONIKA.

Kraków, 24 września.

Uroczystość odsłonięcia pomnika tow. Witolda Regera na cmentarzu w Przemyślu odbędzie się w niedzielę 25 b. m. O godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie ludowe, następnie pochód przez miasto na cmentarz, gdzie o godz. 12 w południe odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika, wzniesionego na grobie nieodżałowanej pamięci Witolda Regera. Na zgromadzeniu i przy pomniku przemawiać będą tow. posłowie i przedstawiciele organizacyj partyjnych.

Nowiny krakowskie.

Uniwersytet Ludowy urządza w niedzielę dnia 25 b. m. wykład znanego uczonego, dr Eisenberga „O cholerze". Wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi, odbędzie się o godzinie 7½ wieczorem w sali Muzeum technicznego przemysłowego. — Wstęp 20 h, dla członków Uniwersytetu Ludowego 10 halerzy. Bilety wcześniej do nabycia w czytelni Uniwersytetu Ludowego.

Zarządzenia sanitarne na dworcu. Namiestnictwo zarządziło stałą służbę sanitarną na dworcu dla badania przyjezdnych, szczególnie z okolic nawiedzonych cholerą. Jeżeli lekarze skonstatują pomyślny stan zdrowia, zawiadamia się gminę, do której dany podróżny jedzie. Służbę sanitarną pełnią lekarze dr Królikowski i dr Kostecki.

Uzupełniająca nauka zawodowa w państwowej szkole przemysłowej obejmuje następujące kursa: 1) uzupełniającą szkołę zawodową dla uczniów przemysłu budowlanego (3 miesięczny kurs zimowy); 2) uzupełniającą szkołę zawodową dla uczniów przemysłu metalowego (7-miesięczny kurs zimowy); 3) uzupełniający kurs zawodowy 7 miesięczny dla malarstwa dekoracyjnego; 4) uzupełniający kurs zawodowy 7 miesięczny dla przemysłu artystycznego. Warunki wstępu na kursa 1—3 są: ukończona szkoła ludowa, a na kurs 4 uzupełniająca szkoła miejska oraz czeladnicy pragnący nabyć wprawy w swym zawodzie. Kurs 1 rozpocznie się 5 listopada, kurs 2, 3 i 4 dnia 5 października. Wpisy odbywać się będą od 1 do 5 października w dyrekcyi szkoły przemysłowej (Gołębia 20) od godz. 6 do 7 wieczór.

Rozkopane miasto. Jeszcze nie ukończono asfaltowania ulicy Floryańskiej, a już rozpoczęto dalsze roboty. Zerwano stary chodnik asfaltowy na linii A—B i układa się nowy z równoczesnem wprowadzeniem go po drzewka wzdłuż chodnika rosnące; dalej zerwano bruk na ul. Grodzkiej od wylotu placu Dominikańskiego aż po ulicę Poselską celem wyasfaltowania tej ulicy. Tramwaj na tej ulicy kursuje tak, że od placu Dominikańskiego do ul. Poselskiej musi odbywać się przesiadanie. Kiedy te roboty zostaną ukończone, trudno przewidzieć wobec tego, że z powodu deszczów następują ciągłe przerwy w robotach. Dziwne też, że magistrat o tak późnej porze roku zaczyna tak wielkie roboty, podczas gdy w lecie, kiedy i dzień jest dłuższy i pogoda stalsza, nic nie robiono na ulicach.

W pracowni stolarskiej p. Grünberga od dłuższego już czasu dzieją się tak jaskrawe nadużycia, że nawet cech stolarzy, który chyba nie idzie na rękę robotnikom, uważał za stosowne wkroczyć w te stosunki i zawezwać Grünberga do dotrzymywania umówionego cennika. Mimo to jednak Grünberg, który kilka tygodni temu na podstawie orzeczenia sądu cennikowego musiał dodać robotnikom po kilkadziesiąt koron, które im ściągał nieprawnie — dziś nadal uprawia swe dawne praktyki i próbuje wszelkimi sposobami łamać obowiązujący cennik. W tym celu robotnikom nie wydaje się kart akordowych, co w niektórych wypadkach doprowadziło do tego, że robotnikom wprost zaprzeczono roboty przez nich zrobionej.

Obok tego wstrętnego wyzysku robotników, Grünberg stara się pracownię swą zamienić na istną kuźnię hakatystyczną. Kierownikiem pracowni jest niejaki Zenzer, który robotników wyzywa „polskie świnie", „polska hołota" i t. p. To są jedyne polskie słowa, jakich Zenzer się nauczył i jakich używa do robotników, zresztą mówi do nich po niemiecku, a gdy który z nich nie rozumie, Zenzer wścieka się i pokazuje im ośle uszy. Z robotnikami przy maszynach porozumiewa on się wyłącznie na migi, a gdy któremu z nich chce coś pokazać, szarpie go w najbezczelniejszy sposób za włosy, co ma być wezwaniem, aby się obrócił. W ostatnich czasach polskim robotnikom, gdy ci zaczęli się dopominać o karty akordowe, zaczęto karty te wydawać po niemiecku, z których ci ani słowa nie rozumieją. I to wszystko dzieje się w polskim Krakowie! Doprawdy uwierzyć nie można, by p. Grünberg mógł sobie na coś podobnego pozwalać; robotnicy żądają natychmiastowej zmiany tych stosunków — w przeciwnym razie będą musieli zażądać usunięcia z pracowni kierownika Zenzera.

Konia z wozem skradziono wczoraj z placu Szczepańskiego gospodarzowi Szewczynowi z Suchodołu. Po bezskutecznych poszukiwaniach chłop musiał piechotą wrócić do domu. Szkoda wynosi 400 K.

Pożar wybuchł wczoraj wieczorem w fabryce kafli p. Wojtygi na Zakrzówku, grożąc niebezpieczeństwem sąsiednim budynkom. Pożar wybuchł na strychu kaflarni, a spostrzeżono go dopiero około godz. 5 po południu, gdy dach stanął w ogniu. Straż pożarna skierowała na ogień 4 strumienie wody i wkrótce go ugasiła. — Pomocy straży udzieliło pogotowie pułku ułanów, którego koszary znajdują się w pobliżu fabryki.

Jak stwierdzono, pożar powstał od pieca, z którego iskry padały na strych. — Szkoda dochodzi do kilku tysięcy koron.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Śmierć Iwana Groźnego", tragedya w 10 obrazach hr. A. Tolstoja (nowość).
Niedziela: „Śmierć Iwana Groźnego".
Poniedziałek: „Śmierć Iwana Groźnego".
Wtorek: „Wesele".
Środa: „Złoty wiek rycerstwa".
Czwartek: „Śmierć Iwana Groźnego".
Piątek: „Złote runo" (ceny zniżone).
Sobota: „Żydzi", komedya w 4 aktach J. Korzeniowskiego.
Niedziela po południu: „Kamienicznik" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Żydzi".
Poniedziałek: „Śmierć Iwana Groźnego".

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Wróg ludu" Ibsena.
Niedziela po południu: „Meir Ezofowicz".
Niedziela wieczór: „Chcę sobie pohulać".
Poniedziałek: „Mazepa" (popularne).
Wtorek: „Chcę sobie pohulać".
Środa: „Meir Ezofowicz".
Czwartek: „Chcę sobie pohulać".
Piątek: „Wróg ludu" (popularne).
Sobota: „Bohaterowie ulicy".
Niedziela po południu: „Chcę sobie pohulać".
Niedziela wieczór: „Bohaterowie ulicy".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

Nowiny lwowskie.

Sprawa akademików ruskich. Izba radna sądu wyższego, do której zaapelowali obrońcy akademików ruskich Żeleźniaka i Ochrymowicza przeciw orzeczeniu izby radnej sądu karnego, która zgodziła się na wypuszczenie ich na wolną stopę za złożeniem kaucyi 20.000 koron, zatwierdziła uchwałę sądu karnego.

Zjazd górników i hutników. Obrady zjazdu górników i hutników polskich zapowiadają się imponująco. Przybyło na zjazd 250 uczestników. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego w sali Instytutu technologicznego w Izbie handlowej, gdzie odbywać się mają posiedzenia sekcyj i komisyj. O godz. 3 odbyło się posiedzenie komitetu obszerniejszego zjazdu. O godz. 5 po południu rozpoczęła obrady ankieta w sprawie sprawdzań pokładów węglowych otworami wiertniczymi. W obradach wzięli udział starszy radca górniczy Gerżabek, jako delegat ministerstwa robót publicznych i starostwa górniczego, prof. Syroczyński jako delegat wydziału krajowego, eksperci wiertniczy i geolodzy prof. Szajnocha, radca Bartonec, Fabijański, inspektor górniczy Nowak, Exner, Bielski; grupę interesentów reprezentował dyrektor Franciszek Drobniak. Obradom przewodniczył starszy radca Jastrzębski.

Równocześnie odbywał się bardzo interesujący odczyt radcy górniczego Zdzisława Kamińskiego o wytwórczości soli w Galicyi. Jest to pierwszy z trzech zapowiedzianych na czas zjazdu odczytów.

Dzisiaj o godz. 9½ odbędzie się wstępne posiedzenie.

Znowu proces o szpiegostwo. Wczoraj toczyła się przed zwykłym trybunałem tajna rozprawa przeciw Iwanowi Kuzowowi o szpiegostwo. Schwytano go w styczniu na granicy koło Sokala. Wtedy podał, że pochodzi z Jefranowa w gubernii smoleńskiej i że służył przy 150 pułku piechoty w Kowlu jako muzykant. W areszcie w Sokalu przyznał się przed żandarmem do szpiegostwa, w śledztwie jednak zeznania te odwołał i oświadczył, że przyznał się wtedy z powodu natarczywości żandarma.

Na rozprawie wypierał się również winy, ale przyznał się, że w roku 1909 przeszedł prawie całą Galicyę. Był w Żółkwi, gdzie ukradł trąbę straży pożarnej, stamtąd poszedł do Lwowa, gdzie oddał się policyi. Gdy odsiedział kilka dni w aresztach, odesłano go do Borysławia, skąd udał się pieszo na Ławoczne do Munkacsa. Stamtąd poszedł do Sanoka, gdzie był kilka tygodni, a następnie do Jasła. Tam aresztowano go za włóczęgostwo, odstawiono do granicy w Mysłowicach i oddano władzom rosyjskim. Stamtąd odesłano go nazad do Kowla, gdzie skazano go na 4 miesiące więzienia, poczem odesłano go z powrotem do pułku. Udało mu się jednak ponownie zbiedz i przybyć do Galicyi. Trybunał z powodu niedostatecznych dowodów winy uwolnił go od szpiegostwa, a skazał na 7 dni aresztu za kradzież trąby. — Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, wobec czego Kuzowa zatrzymano w więzieniu.

Udaremnione oszustwo wekslowe. Jakiś młody człowiek zaprezentował onegdaj w Galicyjskiej Kasie oszczędności weksel na 18.000 koron z podpisami ks. Czartoryskiego, p. Ułaszyna, prof. dra Ignacego Zakrzewskiego i żony jego Maryi. Eskontem wekslowym dyryguje osobiście dyrektor dr Edward Stroynowski, znający dokładnie stosunki lwowskie, więc zestawienie podpisów na wekslu wydało mu się podejrzane, zwłaszcza, iż wiedział, że prof. dr Ignacy Zakrzewski nie jest żonaty. Gdy człowiek ów zgłosił się po pieniądze, zażądano od niego, aby p. Ułaszyn stawił się osobiście po pieniądze; wtedy przyszedł ponownie z biletem wizytowym p. Ułaszyna — jak podał, swego wuja — napisanym do dra Stroynowskiego z prośbą o wypłatę 18.000 K do rąk oddawcy.

Gdy człowiek ten oczekiwał na wypłatę pieniędzy, zawiadomiono o wszystkiem p. Ułaszyna i policyę, która wysłała agenta. Oczywiście — jak dyrektor Stroynowski przypuszczał — wszystkie podpisy na zaprezentowanym wekslu były sfałszowane, a oszust na widok p. Ułaszyna zmienił swe twierdzenia i oświadczył, iż weksel dał mu do zeskontowania jakiś pan, którego nazwiska nie zna. To wystarczyło do aresztowania oszusta, który podał agentowi policyi, iż zwie się Aleksander Kiszczak i jest solicytatorem kancelaryi adwokackiej dra Galla; czy jednak jest to prawda, okaże dopiero śledztwo.

Z kraju.

Wybór posła na sejm. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła na sejm z większych posiadłości obwodu tarnowskiego wybrano jednomyślnie na 104 głosujących Jana bar. Konopkę z Brnia.

Z Nowego Sącza donosi nasz korespondent: Musimy się przyznać do błędu, który — niestety — popełniliśmy w poprzedniej korespondencyi i wyrządzili krzywdę burmistrzowi p. drowi Barbackiemu. Otóż prostujemy sami (ex ofo), iż nieprawdą jest, jakoby p. dr Barbacki wysyłał co roku na odpust siedmiu policyantów i na ten cel wydawał rokrocznie z funduszów gminnych 210 koron. Natomiast prawdą jest, że pan burmistrz wysyła co roku wszystkich policyantów do Częstochowy na odpust, partyami po siedmiu, a wydatek roczny na ten cel z funduszów gminnych wynosi 1200 koron, bowiem jest policyantów 40, a każdy otrzymuje po 30 koron. Również nie jest prawdą, by magistrat i burmistrz nie dbali o porządek i czystość miasta, bo po ostatniej korespondencyi o zarządzeniach szkarlatynowo-cholerycznych, pomieszczonej w „Naprzodzie", zarządził pan burmistrz wysypanie i obsypanie całego miasta wapnem karbolowem, a obsypaniem tem nie pominięto i jeziorka obok kolonii, a u wylotu ul. Bilińskiego.

Nadto po owej korespondencyi sam p. burmistrz we własnej osobie ogląda czystość, a raczej nieczystość, i podczas takiego oglądania na nic nie zważa, czego dowodem, że w ostatnią niedzielę, gdy wszedł do kamienicy Towarzystwa eskontowego w ul. Jagiellońskiej, a na pytanie stróżka odpowiedziała, iż podwórze zamiatała dnia poprzedniego wieczorem, pan burmistrz zawołał: „psiakrew śmierdzący żydzi, ja wam pokażę". Czy pokazał i co — dowiedzieć się nie mogliśmy.

Zresztą nie dziwmy się p. burmistrzowi co do jego porządków, czy też nieporządków. Magistrat i burmistrz poprawiają się — widocznie nasze uwagi w „Naprzodzie" skutkują. Może więc poskutkują one wypowiedziane pod adresem c. k. rządu, który II gimnazyum zamiast pomieścić gdzieś dalej od I, a w ten sposób byłoby bliżej bodaj części młodzieży — pomieścił je tuż jedno obok drugiego.

Wybrał zaś budynek nieodpowiedni, ubikacye ciasne, niskie, bez odpowiedniego światła. Na dziedzińcu składy beczek ze śledzi dla podniecenia apetytu u młodzieży, składy węgla, a więc i mineralogia, no i coś z zoologii, bo stajnia na konie.

Dla kompletu, by niczego już nie brakło, także i trzeciorzędny szynczek z wyszynkiem rozmaitych wódek, rosolisów, piwa, wina i innych specyałów.

Profesorowie oburzają się, rodzice też, poważniejsza młodzież także, a wysoki rząd z swoją Radą szkolną krajową zadowolony, iż tanio dzierżawi budynek, za który tyle płaci, iż w ciągu 10 lat miałby własny okazały gmach szkolny, na uczelnię dostosowany.

Z kroniki nowosądeckiej należy zanotować wypadek poparzenia się praktykanta w sklepie p. Kwiatkowskiego, wskutek nieostrożnego nalewania nafty. Chłopca musiano odwieźć do szpitala, choć obecny przy wypadku Hebenstreit, z zawodu radny, z amatorstwa piekarz, radził chłopcu dać „porządne baty".

Trzy wiece zwołuje komitet P. P. S. D. w Nowym Sączu na niedzielę 25 września. Dwa wiece odbędą się w Nowym Sączu o godzinie 10 rano, jeden o 5 po południu w Starym Sączu. Po wiecach demonstracyjne pochody. Porządek dzienny: 1) Drożyzna, 2) Lud a sejm.

Z zaboru rosyjskiego.

Napady zbrojne na urzędy gminne. W uzupełnieniu wiadomości o napadzie zbrojnym na urząd gminny w Iłowie donoszą dzienniki warszawskie o takich samych zbrojnych napadach w powiatach sochaczewskim i gostyńskim, mianowicie w Czermnie, Słubicach, Sannikach i Gąbinie. Uczestnicy uzbrojeni byli w mauzery, z których zabili lub zranili 6 strażników.

Ze świata.

Epidemia tyfusu. Z Aradu (Węgry) donoszą: W ostatnich dniach zaszło tutaj 20 wypadków tyfusu. Niejaka Nikolić, chora na tyfus, gdy ją chciano umieścić w szpitalu, uciekła i dotąd jej nie odszukano.

Katastrofa podczas walki byków. Z Madrytu donoszą: W czasie walki byków w miejscowości Barajas zawaliła się trybuna. Jedna osoba zginęła, a cztery odniosły rany. Jednę dziewczynę, która wpadła na arenę, zranił byk, który następnie zabił torreadora i kilka osób poranił.

Szpiegostwo na wszystkie strony. Z Kilonii (port niemiecki na morzu Bałtyckiem) donoszą: Maszynista okrętowy Gansow zo-

stał skazany na dwa lata więzienia przez sąd wojenny. Ofiarował on swego czasu r o s y j s k i e m u oficerowi marynarki do nabycia za 50.000 marek papiery okrętu wojennego niemieckiego „Szczecin“, do których miał dostęp. Oficer rosyjski, przeglądnąwszy papiery, odmówił zakupienia ich. Sąd uznał, że oficer rosyjski miał czas zapamiętać so bie, co potrzebował, że więc zdrada tajemnic wojskowych nastąpiła.

Z E m d e n (port niemiecki na morzu Północnem) donoszą: Wczoraj znaleziono w pokoju hotelowym, w którym mieszkał aresztowany pod zarzutem szpiegostwa A n g l i k French, dwadzieścia fotografij fortyfikacyj z Kilonii, Wilhelmshafen, wysp morza Północnego, fortu Borkum, oraz innych fortyfikacyj.

Sejm galicyjski.

Lwów, 24 września.

Posiedzenie otwarto o godz. 10 35. Po udzieleniu urlopów i odczytaniu petycyj przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie do odczytywania sprawozdań wydziału krajowego, przyczem poseł S t a r u c h żalił się, że załączniki nie są wydrukowane w języku ruskim.

Do komisyi reformy wyborczej

wybrano posłów Rutowskiego i Makucha jako członków, a posła Petruszewicza jako zastępcę.

Przy dyskusyi nad sprawozdaniem o fundacyi hr. Skarbka podniósł poseł S k w a r k o (Ukr.), że panują tam nieporządki.

Posiedzenie trwa dalej.

* *

Wczoraj odbyło się ukonstytuowanie się lewicy sejmowej. Przewodniczącym wybrano dra Lea, zastępcami dra Rutowskiego i dra Adama.

Klub ukraiński ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym dra Lewickiego, zastępcami Petruszewicza i Makucha.

Polskie stronnictwa odbyły wczoraj — każde na swoją rękę — poufne narady w sprawie reformy wyborczej.

TELEGRAMY

dnia 24 września.

Obstrukcya na kolejach bośniackich.

Sarajewo. Bierny opór, jaki wybuchł o północy, obejmuje w s z y s t k i e l i n i e k o l e i k r a j o w y c h wraz z koleją elektryczną Ilidże-Sarajewo. Pociągi nadchodzą ze s p ó ź n i e n i e n i e m p i ę c i u d o s z e ś c i u g o d z i n, pociągi towarowe nadchodzą z j e s z c z e w i ę k s z e m o p ó ź n i e n i e m.

Wczoraj w południe ogłoszono dodatkowy przepis do instrukcyi służbowej, który uznaje udział w strejku lub biernej rezystencyi za wykroczenie służbowe, które może być ukarane natychmiastowem wydaleniem ze służby.

Sarajewo. Rząd krajowy r o z w i ą z a ł p i ę ć s t o w a r z y s z e ń k o l e j a r z y, które zorganizowały bierny opór.

Brod bośniacki. Pociągi węgierskie nie miały wczoraj połączenia z pociągami bośniackiemi, które przybywają za późno, z powodu czego także poczta nie nadeszła.

Olbrzymie lokauty w Niemczech.

Berlin. Między związkiem niemieckich przemysłowców metalowych a związkiem robotników rozpoczynają się w poniedziałek rokowania celem zapobieżenia lokautowi.

Kotbus. Związek pracodawców tkackich postanowił dnia 5 października w y d a l i ć **25.000** r o b o t n i k ó w, gdyby strejkujący robotnicy tkaccy w Forst do 27 b. m. nie wrócili do pracy.

W aeroplanie przez Alpy.

Medyolan. Awiator C h a v e z dokonał wzlotu ponad Alpami na aeroplanie typu Blèriota. Wzniósł się on w Brieg o godz. 1·29 po południu. O godz. 1·48 przeleciał Chavez ponad Simplonem.

Osiągnął on tak wielką wysokość lotu, że nawet trudno było ją oznaczyć.

O godz. 2·10 wylądował Chavez w Domodossola. Komisya i publiczność zebrana na placu wylądowania była przerażoną, zobaczywszy Chavez'a na tak olbrzymiej wysokości. Sądzono, że nie będzie on się mógł zoryentować i dawano mu rozmaite sygnały. Wnet jednakże spostrzeżono, że Chavez z ogromną szybkością opuszcza się ku ziemi.

Przy lądowaniu, które nastąpiło bardzo gwałtownie, Chavez upadł pod aparat i leżał chwilę bez ruchu. Lekarze, którzy pospieszyli ku niemu, stwierdzili złamanie lewej nogi. Chavez wkrótce odzyskał przytomność.

Przewieziono go do szpitala. Sądzą, że Chavez wkrótce powróci do zdrowia.

Domodossola. Ogólny stan Chaveza jest dość dobry. Temperatura 37·3, puls 102. Lekarze stwierdzili także złamanie prawej nogi. Chavez jest zupełnie przytomny.

Medyolan. Awiator W e y m a n n wzniósł się wczoraj o godz. 3·45 w Brieg, aby przelecieć nad Simplonem.

Z Brieg donoszą, że Weymann po piętnastu minutach powrócił do hangaru i oświadczył, że tego dnia nie przedsięweźmie więcej wzlotu.

Awiator R o g g e r o n i, wzleciawszy z pola wzlotów, podążył na wysokości 150 metrów ku miastu i unosił się bardzo długo nad ulicami miasta, poczem powrócił na pole wzlotów. Również awiator Cattaneo przedsięwziął wzlot, wykonując rozmaite ewolucye na wysokości 60 metrów.

Sejm finlandzki przeciw Rosyi.

Helsingfors. Sejm finlandzki rozpoczął obrady.

Prezydent Svinhufoud przedstawił przyczyny zwołania sejmu, a następnie wyliczył najważniejsze przedłożenia, jakie wpłynęły do Izby. Prezydent wywodził dalej, że ustawa z d. 30 czerwca b. r. w sprawie wspólnych ustaw dla Rosyi i dla Finlandyi s p r z e c i w i a s i ę f i n l a n d z k i m u s t a w o m z a s a d n i c z y m i dlatego są one zarówno dla obywateli finlandzkich, dla sejmu i dla urzędników finlandzkich n i e w a ż n e. Wobec tego, że rada ministrów nie ma prawa przedkładania sejmowi finlandzkiemu projektów ustaw, sądzi prezydent, że jest n i e m o ż l i w e m przedłożenie wniesionych projektów do obrad sejmowi.

Parlament portugalski.

Lizbona. Parlament został otwarty przez króla mową tronową, która zapowiada, że rząd będzie się starał przeprowadzić program liberalny. Opozycya nie przybyła na otwarcie parlamentu. Sądzą, że parlament będzie znów o d r o c z o n y.

Wielka katastrofa kolejowa w Ameryce.

Claiton (Stan Canzas). Pociąg kolei Rock Island r u n ą ł d o r z e k i, ponieważ wskutek oberwania chmury wezbrane fale uniosły most kolejowy. Dotąd wydobyto **20** t r u p ó w.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy złożono: Tow. Setkowicz 1 K. Kasa chorych, Lwów 15 h.

Na fundusz wyborczy złożył tow. Skowroński 1 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zgromadzenie cieśli krakowskich** odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 10 rano w Miejskiej Kasie chorych.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godzinie 11 przed południem w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Sprawy ważne! Upraszamy o liczne przybycie.

* **Towarzyszki,** chcące zapisywać się **do organizacyi kobiet,** płacić wkładki partyjne, otrzymywać **„Prawo Ludu“** i **„Głos kobiet“,** oraz informować się w sprawach organizacyjnych, niechaj się zgłaszają w każdy c z w a r t e k o d g o d z. 7—9 w i e c z o r e m i każdą w n i e d z i e l ę o d 11—1 w p o ł u d n i e do lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 10, I. p.

* **Organizacya kelnerów w Krakowie** zwołuje wielkie z g r o m a d z e n i e w poniedziałek 26 b. m. o godzinie 12 w nocy w Miejskiej Kasie chorych (Dunajewskiego 5) z następującym porządkiem: 1. Wyzysk faktorów a władza przemysłowa. 2. Działalność korporacyi gospodnio szynkarskiej a organizacya kelnerów (referent Z. Żuławski). 3. Przymusowy spoczynek 36 godzinny w zawodzie naszym a ministerstwo handlu. 4. Wybór delegacyi. 5. Wnioski i dyskusya.

* **Grupa miejscowego centralnego Związku handlowców Austryi** zawiadamia niniejszem, że dnia 1 października b. r. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (Grodzka 71, II. p.) o godz. 8 wieczorem a w razie braku kompletu najpóźniej o godz. 9 wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 1) uzupełniające wybory do zarządu, 3) wnioski, na które wszystkich członków zaprasza zarząd.

* **Baczność handlowcy krakowscy!** W poniedziałek 26 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się poufne zebranie w lokalu Stowarzyszenia handlowców (Grodzka 71). Porządek dzienny: Nieprzestrzeganie ustawy o zamykaniu handlów. Wobec ważności sprawy prosimy o pewne i punktualne przybycie. Zarząd grupy miejscowej.

* **Prądnik Czerwony.** W niedzielę 25 b. m. o godz. 3 po południu w Domu gminnym odbędzie się zgromadzenie publiczne. Porządek dzienny: Wybory do Rady gminnej.

* **Mieszkańcy Czarnej Wsi, Łobzowa i Nowej Wsi!** W niedzielę 25 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się na werandzie p. Goldberga, Czarna Wieś Nr. 39, wiec publiczny w sprawie żądań mieszkańców i obywateli tych dzielnic (chodnika, światła i t. d.). Na wiec zaprasza komitet radców owych dzielnic pp. Misiorowskiego, Lazara i dra Krzetuskiego.

* **Staraniem Stowarzyszeń robotniczych w Podgórzu** odbędzie się w niedzielę 25 b. m. w sali „Domu Robotniczego“ (plac Serkowskiego 11) **zabawa taneczna** połączona z **przedstawieniem amatorskiem.** Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Wiedeń.** Komitet polskiej partyi socyalnodemokratycznej urządza **zabawę ludową** w niedzielę 25 b. m. w sali p. M. Reisingera, II. Grosse Stadtgutgasse 11 (wejście z rogu Josefinengasse 2), z następującym programem: 1. „Młodości“, deklamacya. 2. „Włamywacz“, obraz z życia przez Sinclaira. 3. „Słowiczek“, obraz ludowy w 1 akcie ze śpiewami. 4. „Monolog“. Na zakończenie: tańce. Początek o godz. 6½ wieczorem. Karty wstępu wcześniej nabyte 70 h, przy wejściu 1 K.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

Czas odnowić prenumeratę!

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Poczuwamy się do obowiązku Wielmożnemu Panu profesorowi

Henrykowi Gottliebowi

nauczycielowi, zamieszkałemu w Krakowie, złożyć serdeczne p o d z i ę k o w a n i e, za sumienne przygotowanie nas w n a j k r ó t s z y m c z a s i e do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, który w c. k. Namiestnictwie we Lwowie z d a l i ś m y z b a r d z o d o b r y m p o s t ę p e m.

Jako sumiennego, dobrego nauczyciela polecamy Go P. T. Publiczności.

Helena Kurnałówna, Marya Pieńkowska, Elż. Szatkowska, Rosenwasserówna Stefa, Stanisł. Czernicka, Fortunat Emilia, Offenbachówna Marya, Jadwiga Tomaszewska, Marya Kusówna, Anna Mendykówna, Wilh. Wilczek, Ad. Świątkowski, Ign. Mikuli, I. Bednarski, Kamila Horowicz, Stefania Hornikowna, Roman Bednarski, Jadwiga Jaworska, Z. Mieszkowski, Emilia Dyndowicz, Marya Rachwałówna.

190/akc.

Obwieszczenie.

Administracya akcyzy miejskiej podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż Gmina miasta Krakowa zamierza z dniem 1 stycznia 1911 wydzierżawić prawo prowadzenia restauracyi wraz z wyszynkiem trunków w domu administracyjnym na miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Mający chęć wydzierżawienia winni składać oferty pisemne marką stemplową na 1 koronę opatrzonedo dnia 30 b. m. do godziny 12 w południe do rąk Naczelnika Administracyi akcyzy, ulica Koernika L. 1.

Do oferty należy dołączyć kwit na wadyum równające się najmniej czwartej części zaofiarowanego czynszu w gotówce lub papierach wartościowych bezpieczeństwo pupilarne posiadających, które składać można w Kasie Administracyi akcyzy.

Warunki licytacyjne przejrzeć i bliższe wyjaśnienia otrzymać można w biurze Naczelnika Administracyi akcyzy codziennie między godz. 12 a 1 w południe.

Administracya akcyzy.

Kraków, d. 22 września 1910.

Brońmy się!

Stwierdziłem przez badania chemiczne i mikroskopowe, że bibułki cygaretowe przeźroczyste są zdrowiu szkodliwe, a że są w paleniu niesmaczne, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zaprowadziłem tedy w kraju mój wyrób bibułek bez szkodliwej zaprawy pod nazwą „Pobudka", która też dzięki ogólnemu poparciu, ruguje gwałtownie z trafik i kółek wyroby niemieckie bibułek przeźroczystych.

To ogromne powodzenie „Pobudki", wywołało u fabrykantów niemieckich wielki popłoch i trwogę, że wkrótce u nas w kraju nie będą więcej sprzedawać swych bibułek przeźroczystych! Zapałali oni też wskutek tego nienawiścią, to też naszych trafikantów różnemi obietnicami i sposobami zniewalają, by nie sprzedawali „Pobudki" — a nawet zawierają z nimi w tym kierunku umowy.

Tym podstępnym działaniom Niemców, których tyle lat tuczymy naszym ciężko zapracowanym groszem — odpowiedzmy z całą godnością: *Nie kuście nas!*

A więc, gdyby zamiast „Pobudki" dawano Wam w trafikach lub kółkach inny wyrób bibułek, nie kupujcie takowych i nie bierzcie ich nawet do ręki, *tylko domagajcie się koniecznie „Pobudki"*.

Zachęcajcie drugich, aby tylko „Pobudkę" żądali i kupowali — bo to wyrób doskonały a swojski!

Zwycięstwo przemysłu krajowego, jego dobro i rozwój spoczywa w Waszych rękach.

Mr. W. Bełdowski
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible]).